

Paweł Gwóźdź

Osiągnięcia sportowe uczniów Gimnazjum nr 7.

Gimnazjum nr 7 od początku istnienia ma wielką tradycję sportową. Każdy niemal rocznik uczęszczający do naszej szkoły zdobywa medale. Rok szkolny 2012/13 zaczął się całkiem niezle dla uczniów. W każdym zawodach nasi reprezentanci zdobywają medale.

Z okazji otwarcia boiska na Bańgowie w dniu 1 września 2012r., odbył się turniej piłki nożnej, w którym to chłopcy klasy I Gimnazjum nr 7: A. Kokoszka, M. Wróbel, B. Bijak, M. Nowak, M. Mikołajczyk,

A. Ziółkowski, A. Czekaj, M. Przondziona, W. Pietrusiński, D. Wichary, zajęli III miejsce.

Reprezentacja w składzie: Tomasz Przondziona, Paweł Przondziona, Dawid Wichary, Daniel Wichary, Robert Jójko, Kacper Starzyk w Mistrzostwach Siemianowic Śląskich Szkół Gimnazjalnych w Sztafetowych Biegach Przełajowych Chłopców 27 września 2012r. zajęła trzecie miejsce.

24 października 2012
reprezentacja wzięła udział
w Mistrzostwach Siemianowic
Śląskich szkół gimnazjalnych
w tenisie stołowym.
Reprezentacja dziewcząt
w składzie: Izabella Konwicka,

Agata Kawa i Dominika
Kunicka w klasyfikacji
drużynowej zajęła I miejsce.
Sukcesy w Mistrzostwach
Siemianowic Śląskich Szkół
Gimnazjalnych w Pływaniu:
Paweł Gwóźdź - III miejsce
100m stylem motylkowym,
Michał Puchała - II miejsce
100m stylem grzbietowym
Kacper Kipa - II
miejsce 100m stylem
klasycznym
Kacper Starzyk - II miejsce
50m stylem grzbietowym
Dawid Wichary - III miejsce



50m stylem klasycznym
Michał Nowak - III miejsce
50m stylem dowolnym
Katarzyna Kierkowska III
miejsce 50m stylem
motylkowym
Izabella Handler - III miejsce
50m stylem grzbietowym
Klaudia Serwacka - II miejsce
50m stylem klasycznym
Kinga Nowak - III miejsce
50m stylem grzbietowym
klasycznym
Klaudia Tarapacz III miejsce
50m stylem dowolnym
W sztafecie 8x50 m drużyna
dziewcząt w składzie:
Izabella Handler, Karolina
Dzikiewicz, Katarzyna
Kierkowska, Klaudia Serwacka,
Kinga Nowak, Klaudia
Tarapacz, Katarzyna Tymieńska,
Magdalena Jabłońska
zajęła III miejsce.

Regulamin bezpiecznych ferii!

1. Pamiętaj, aby wychodząc z domu zawsze ciepło się ubierać, bo pewnie nie chcesz spędzić reszty ferii w łóżku chory :)

2. Bawiąc się w bitwę na śnieżki, nie żartuj sobie wkładając kamienie w kulki śniegu. Komuś może stać się krzywda!

3. Nigdy nie wchodź na zamrożone jeziora. Lod może

wydawać się gruby, a możesz przez przypadek wpaść do lodowatej wody, a nawet wylądować w szpitalu.

4. Zjeżdżając na sankach z górki zwróć uwagę na swoje otoczenie. Bo za późno się zorientujesz, a będziesz pędzić w stronę ulicy pełnej samochodów.

5. Chcąc wybrać się na łyżwy lub narty (a wiesz, że nie

jesteś w tym najlepszy) poproś kogoś o krótką naukę/lekcję, abyś samodzielnie mógł sobie radzić :)

**ZAWSZE DBAJ
O BEZPIECZENSTWO
SWOJE I INNYCH!**

**UDANYCH FERII ŻYCZY
REDAKCJA NASZEJ 7! :))**
Nikoletta Sikorska

Żyj smacznie i zdrowo

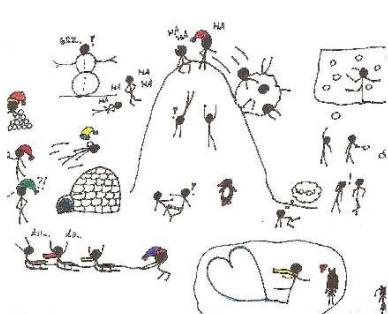
Klasa IIIb uczestniczy w programie edukacyjnym marki Winiary prowadzonym we współpracy z Federacją Polskich Banków Żywności Żyj smacznie i zdrowo. Jej główną misją jest nauka młodzieży gimnazjalnej zasad prawidłowego i zdrowego odżywiania się. Na stronie internetowej www.zyjsmacznieizdrowo.pl będzie można znaleźć szereg żywieniowych porad i wskazówek, wziąć udział w interesujących konkursach oraz zadać pytanie dietetyczce i profesjonalnemu kucharzowi.



nil śliwa

Walentynki

Co roku w naszym gimnazjum obchodzimy 14 lutego Walentynki. Jest to dzień zakochanych. Jak dobrze wiecie, zakochane pary wysyłają do siebie liściki, obdarowują się kwiatami, bombonierkami lub zapraszają się do restauracji, kawiarni albo kina. Niestety w tym roku Walentynki wypadają w naszym



województwie śląskim w ferie. Nasza szkoła postanowiła więc urządzić je w pierwszy dzień po feriach, gdy najtrudniej będzie nam się skupić na nauce. W ten sposób umilimy sobie ten dzień. Do czerwonej skrzyni będą wrzucane listy i laurki. Udanych walentynek ;)

Sandra Kokoszka

Poznajmy ich bliżej!

Dyrektor naszej szkoły - mgr Teresa Golik

Pytanie: Ile lat pracuje Pani w zawodzie nauczyciela?

Odp: Jako nauczyciel pracuje w tej placówce od 35 lat.

Pytanie: Jakich przedmiotów Pani uczy?

Odp: Uczę języka polskiego.

Pytanie: Czy Praca Dyrektora Szkoły jest trudna?

Odp: Owszem, jest trudna, ale także satysfakcjonująca.

Pytanie: Jakie są wady, a jakie zalety tej pracy?

Odp: Nie dostrzegam w tej pracy żadnych wad. Jeśli chodzi o zalety, to jest ich wiele, np. satysfakcja z pracy, zadowolenie uczniów.

Pytanie: Co uważa Pani za największy sukces Szkoły?

Odp: Przede wszystkim wysoki poziom kształcenia oraz efekty wychowawcze i opiekuńcze.

Pytanie: Jakie są Pani oczekiwania względem środowiska szkoły?

Odp: Duże nakłady finansowe, w celu spełnienia wszystkich zamierzeń. (Budowa auli, modernizacja boisk szkolnych, utworzenie pracowni językowych.)

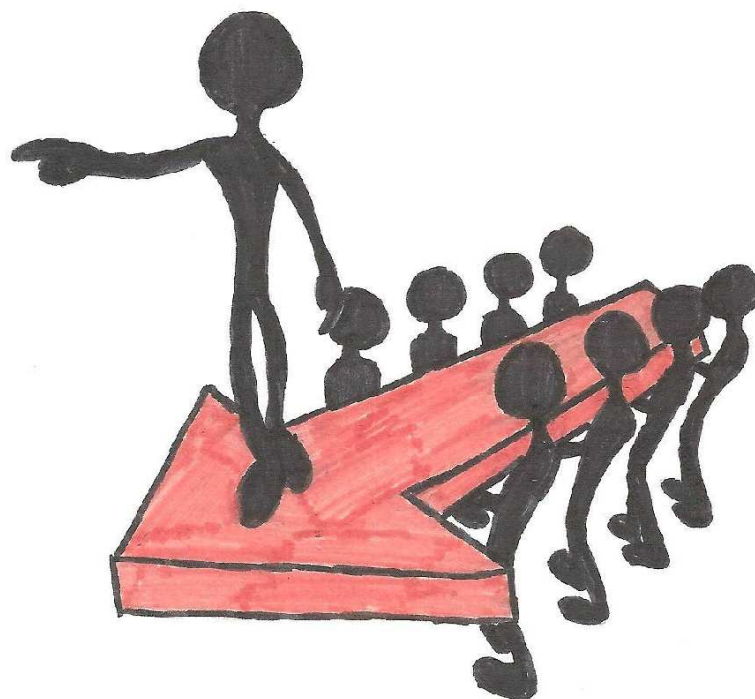
Pytanie: Jakie cechy powinien posiadać według Pani dobry dyrektor?

Odp: Przede wszystkim zdyscyplinowanie, odpowiedzialność, zamiłowanie do pracy którą wykonuje,

a także powołanie, które powinien mieć każdy nauczyciel.

Pytanie: Jakie są główne obowiązki dyrektora?

Odp: Zapewnienie



bezpieczeństwa uczniom oraz nauczycielom, utrzymywanie wysokiego poziomu kształcenia oraz wychowania.

Pytanie: Jak ma Pani

hobby, co jest Panią pasją?

Odp: Moją życiową pasją jest szkoła i jej uczniowie, a także psychologia.

Pytanie: Czy jest taka klasa

której nie potrafi Pani zapomnieć?

Odp.: Wszystkie klasy które uczyłam, szczególnie klasy gimnazjalne, których byłam wychowawcą.

Barbórka

Z okazji Barbórki w dniu 4 grudnia uczniowie naszej szkoły udali się do niedawno powstałego Parku Tradycji Górniczej w Michałowicach na obchody tego dnia. Całe przedsięwzięcie miało miejsce w sali teatralno-kinowej. Na samym początku wyświetlono film promujący nasze miasto "Siemianowice dobre bo śląskie", a po nim

rozpoczęła się część artystyczna.

Każda klasa przygotowała występ związany ze Śląskiem. Klasa 2b opowiedziała nam bajkę "Kopciuszek" w wersji śląskiej i w formie kabaretu. Klasa 1a uraczyła nas szlagrem "Wodzionka". 3a przedstawiła Pawła i Gawła po Śląsku, czyli "Uwe i Wili" oraz próbowali zaśpiewać kilka piosenek ale sprzęt był jednak nie po ich stronie. Ib podała

znaczenie wyrazów używanych w gwarze

i zaśpiewała piosenkę Barbórka, natomiast 3b zaprezentowała śmieszne śląskie historyjki. Na koniec wystąpiła klasa 2a która także zaśpiewała piosenkę. K. Śliwa i K. Karbowska

Kim zostać w przyszłości? Przewodnik

Przewodnik turystyczny to osoba, która ma uprawnienia do udzielenia informacji turystycznych i krajoznawczych oraz do oprowadzenia wycieczek i turystów indywidualnych po obiektach, trasach i miejscowościach.

Rodzaje przewodników: terenowy, górski, miejski i muzealny.

W przypadku zawodu przewodnika zdobyte wykształcenie nie jest najistotniejszym czynnikiem decydującym o przyjęciu lub odrzuceniu kandydaty. Chociaż wskazane jest wykształcenie wyższe (najlepiej po kierunku związanym z turystyką, geografią, historią lub historią sztuki), wykształcenie średnie nie dyskwalifikuje zainteresowanego. Aby zostać przewodnikiem należy: być osobą pełnoletnią, ukończyć szkołę średnią,

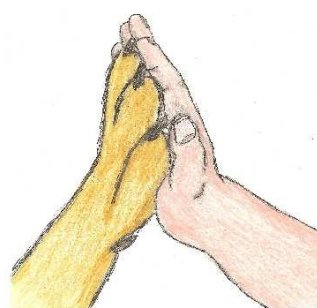
posiadać stan zdrowia umożliwiający pracę w zawodzie, nie być osobą karaną za przestępstwa umyślne lub inne popełnione w związku z wykonywaniem zadań przewodnika turystycznego lub pilota wycieczek, odbyć szkolenie i praktykę przewodnicką oraz zdać egzamin na przewodnika turystycznego.

Oprowadzanie grup to ciężka, fizyczna praca i spory wysiłek umysłowy. Trzeba pracować na świeżym powietrzu bez względu na pogodę i cały czas głośno mówić. Dlatego często przewodnik nie jest w stanie pracować więcej niż cztery godziny dziennie.

Zarobki przewodnika różnią się w zależności od miejsca i miesiąca, w którym pracuje. Np. przewodnik pracujący w mniejszym mieście zarabia około 800 zł a w większym mieście około 3 500 zł na miesiąc. Tekst i rysunek: Kamil Śliwa

Traktowanie zwierząt w Polsce

W Polsce żyje około 15 milionów samych psów i kotów, dochodzą do tego wszystkie możliwe zwierzęta domowe i hodowlane. Kryzys dla schronisk nadchodzi w okresie letnim, bo przecież zwierzę brudzi, niewygodnie się z nim podróżuje. W Polsce nadal większość ośrodków nad morzem lub w górach nie zgadza się na pobyt zwierzątek. Sądzę, że to jest jednym z ogromnych czynników, przez który ludzie pozbywają się zwierzątek niby tylko na okres wyjazdu, ale po powrocie już nigdy nie powracają one do domu. Przecież bez nich jest wygodniej już nikt Ci nie brudzi w domu, nie zabiera czasu na spacer. Drugim okresem kryzysowym dla schronisk jest okres zimowo/wiosenny. Najczęściej prezenty gwiazdkowe już się znużyły, więc idą na tzw. "odstrzał". Każde dziecko po pewnym okresie czasu nudzi



się zabawką, a ponieważ dziecko obiera zwierzę jako prezent, dlatego bardzo szybko zostają oddawane. W naszym kraju istnieje bardzo duża ilość hodowli w których zwierzęta idą tylko na mięso, dlatego roczne lub dwuroczne zwierzęta są masy i wielkości kilku letnich osobników żyjących na wolności. Nie mają one godnych warunków, stoją tylko w ciasnych boksach i są faszerowane na zmianę jedzeniem i sterydami.

Katarzyna Karbowska



Walentynki - nie tylko dla szczęśliwie zakochanych.

14 luty - data, mogłoby się wydawać, jak każda inna, a jednak pod tymi liczbami kryła się pewna magia, którą tylko niewielka część osób potrafiła odgadnąć. Ludzie ci byli zwyczajnymi osobnikami chodzącymi po tej planecie. Byli oni w tak zwanej fazie największego uniesienia sercowego. Zachowywali się inaczej, na ich ustach ciągle błąkał się delikatny uśmiešek, często pograżali się w myślach w najmniej odpowiednich momentach. Byli zwyczajni, a jednak inni niż pozostali. Tego dnia, każdy z tych niezwykłych osób mógł pokazać światu, jak bardzo jest szczęśliwy. Oczywiście nie można pominąć też tych, którzy raczej woleli stronić od tego odmiennego stanu. Och tak! Byli i tacy, chociaż każdy z nich choć raz w swoim życiu był właśnie w takim dziwacznym stanie. Oczywiście starają się jak mogą, aby o tym zapomnieć, czasami się udaje, czasami jednak jest to zbyt trudne. Koniec końców i tak nawet najwięksi przeciwnicy Walentynek i miłości się zakochują. Tak, właśnie ten odmienny stan to miłość. Zakochanie w drugiej osobie rodzi się w mózgu, który wydziela endorfinę, czyli hormon szczęścia. Rozlewa się on po całym ciele, wywołując uczucie zadowolenia i wspaniałego samopoczucia. Serce wtedy szybciej bije, dlatego ludzie sądzą, że to właśnie w sercu stan zakochania się zaczyna. Nie mówmy jednak tylko o tych szczęśliwie zakochanych, porozmawiajmy też o tych, których miłość nie dotyczy, a uwierzcie mi, są takie osoby. Właśnie jedna z takich osób

przechadzała się po rynku, oglądając różne walentynkowe rzeczy. Jej uwagi nic nie przykuło dłużej niż na 2 sekundy, ale czemu się dziwić, nie była zakochana, nigdy w nikim, więc Walentynki jej nie dotyczyły. Szła wolno ulicą, spoglądając na stragany z nadzieją, że może znajdzie coś, co nie będzie dotyczyło zakochanych. W końcu, dostrzegła to co chciała. Śliczny złoty miś, który wyglądał jak prawdziwy. Podeszła do straganu i zasmuciła się widząc, że misia trzeba wygrać. Nie miała zamiaru wydawać pieniędzy, choć musiała przyznać, że zakochała się w tym pluszaku od pierwszego wejrzenia. Uśmiechnęła się do siebie i z bólem w sercu skierowała swoje kroki w stronę parku. Przynajmniej, pomyślała, tam będzie spokojnie. I miała rację. W parku było tylko kilka osób, no tak, kto normalny Walentynki spędza w parku? Ach tak! Ona spędza Dzień Zakochanych w parku. Przecież nie pójdzie sama ze sobą na romantyczną kolację ani do kina. Dziewczyna rozejrzała się po parku i spostrzegła ławkę, na której ktoś już siedział, na szczęście tylko jedna osoba, więc większość ławki była wolna. Usiadła na niej i zaczęła kontemplować naturę, która teraz wcale nie wyglądała ładnie. Luty to najgorszy miesiąc w całym roku - pomyślała. Miała rację, luty naprawdę w tym roku był okropny. Często padał deszcz, najczęściej było zimno. Nigdzie nikomu nie chciało się wychodzić. Na szczęście teraz było w miarę znośnie. Była tak pograżona we własnych myślach, że z ledwością zdołała dostrzec sylwetkę chłopaka, trzymającego złotego misia. Właśnie ten miś przykuł jej uwagę na dłużej. Dziwiła się

temu chłopakowi, przecież skoro kupił tego pluszaka, to musiał być zakochany, a on siedział smutny, ubrany w czerń, jakby na nikogo nie czekał. Zrobiła jej się go smutno. Chciała jakoś do niego zagadać i to nie dlatego, że wydawał jej się przystojny, ale dlatego, że czuła taką potrzebę, chciała go jakoś pocieszyć... ale jak? Nagle poczuła na twarzy krople deszczu. Spojrzała w niebo i musiała stwierdzić, że zaczęło padać, akurat teraz gdy już miała się go zapytać o to, czy wszystko okej. On zupełnie jakby był pograżony we śnie, nawet się nie ruszył. Ona chciała wstać z ławki i odejść, ale coś ją powstrzymało, jakaś niewidzialna siła, która kazała jej trwać przy tej udręczonej duszy chłopaka. Usiadła więc z powrotem na ławce i czekała, aż może on sam się odezwie. Niestety, nie odezwał się przez następne kilka minut. Dalej siedział pochylony, jakby w ogóle nie żył. Przestraszyła ją wizja tego, że siedzi sobie na ławce z trupem. Odchrząknęła w końcu i cicho zapytała :

- Przepraszam, czy wszystko okej?

Nie ruszył się. Teraz naprawdę się przestraszyła. Przysunęła się bliżej niego i delikatnie złapała go za rękaw. Poruszył niespokojnie głową. Spojrzał na nią. Jego oczy nie wyrażały nic.

- Stało się coś? - zapytał, jakby od niechcenia.

- Chciałam się tylko zapytać, czy wszystko w porządku, bo siedziałeś tak jakby... - nie dane było jej dokończyć, bo chłopak jej szybko przerwał.

- Wszystko jest w jak najlepszym porządku- próbował się uśmiechnąć, ale mu nie wyszło.

Przełknęła ślinę, teraz miała już pewność, że coś jest nie tak. Nie chciała jednak drażnić tego tematu. Jeżeli nie chce z nią porozmawiać to nie będzie nalegać. Poczuła jak robi jej się zimno. Przemokła do suchej nitki, choć miała na sobie ciepłą kurtkę. Zaczęła szczerkać zębami. Nie mogła teraz odejść, musiała tam siedzieć, przy nim. Jej kruczoczarne włosy, opadające na ramiona niegdyś kaskadą, teraz były mokre i ułożone w nieładzie, zielone oczy patrzyły gdzieś w dal.

- Nazywam się Helena - powiedziała, jakby sądziła, że akurat teraz jest na to odpowiedni czas.

Nie odpowiedział, dalej patrzył w ziemię.

- Po co mi to mówisz? - zapytał w końcu. Jego głos był opanowany.

- Nie wiem - odparła, wzruszając ramionami - Mam wrażenie, że coś strasznie cię dręczy.

- Nawet gdyby to nic ci do tego - był opryskliwy. Nie lubiła takich ludzi.

- Kupiłeś tego misia, zapewne dla swojej ukochanej, więc dziwię się, że siedzisz tutaj samotny w deszczu.

- Masz rację, dla ukochanej.

Teraz już wszystko rozumiała. Zakochał się biedak nieszczęśliwie, i czekał na swoją księżniczkę w deszczu, sądząc, że zaraz przyjdzie do niego i zapewni go o swojej miłości. Zrobiło jej się go żal.

- Może powinienes do niej iść i z nią porozmawiać - powiedziała po chwili milczenia.

Chłopak popatrzył na nią ze zdziwieniem.

- Nie mogę - odezwał się.

Helena nic już teraz nie rozumiała. Skoro się kogoś kocha to trzeba walczyć o tę miłość, a on siedział samotny w parku, w deszczu, jakby nic go nie obchodziło.

- Dlaczego? - zapytała, uważnie mu się przyglądając.

- Moja ukochana nie żyje.

Zaparto jej dech w piersiach. O Boże! Nigdy by nie pomyślała, że on dlatego siedzi tutaj trzymając kurczowo tego misia.

- Nie wiedziałam... ja... - chciała coś powiedzieć na swoje usprawiedliwienie, ale nic nie przychodziło jej do głowy.

- Skąd mogłaś wiedzieć? - Spostrzegła, że ociera twarz, nie wiedziała czy to z powodu tego deszczu, czy tego, że płacze. - Umarła... na białaczkę, kilka dni temu... za- zawsze chciała dostać takiego misia, powiedziałem, że kupię go jej na Walentynki, tak bardzo się wtedy ucieszyła... Myślałem, że spędzimy je razem... ale ona... - urwał i teraz rozplakał się jak małe dziecko.

Nie wiedziała co powiedzieć, to musiała być dla niego strasznie przeżycie. Chciała go jakoś pocieszyć, ale nic racjonalnego nie przychodziło jej do głowy.

- Tak strasznie mi przykro - wyszeptęła. Teraz i jej zachciało się płakać.

Przysunęła się bliżej niego i pogładziła jego ramię. Raz za razem zanosił się szlochom.

- Będzie dobrze - tylko tyle zdołała powiedzieć.

Nagle odwrócił twarz w jej stronę.

- Co ty możesz wiedzieć? - zapytał z goryczą w głosie.

- Nic. Chciałam cię pocieszyć, choć wiem jak to jest trudne... strata bliskiej osoby. To zawsze na początku boli, ale potem jest z dnia na dzień coraz lepiej.

Uśmiechnął się, teraz już jak najbardziej szczerze. W jego oczach, jednak dalej dało się zobaczyć smutek.

- Nie potrafię zapomnieć.

- To zrozumiałe. Wiesz co... może skoro oboje jesteśmy samotni to pójdziemy gdzieś, wiesz na lody - chciała jakoś go rozerwać, żeby chociaż na chwilę zapomniał o swojej ukochanej.

- Dzięki za zaproszenie i dobre chęci ale muszę już iść - i wstał z ławki. Szedł wolnym krokiem prosto przed siebie. Jego szczupła sylwetka zlewała się z deszczem. Po chwili zniknął, a Helena nawet nie dowiedziała się, jak ma na imię ten chłopak. Również wstała z ławki i poszła do domu. Kto wie, może jeszcze kiedyś się spotkają?

Zimowe opowieści Weroniki Machnik i Justyny Burek

